Nr. 268 | We Lwowie — Wtorek 27 Września 1898. | Rok XXXVIII.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, ofiary &c., nia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse 8 Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangasse — M. Dueks Nachf. Max Angenfeld & Emmerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń à 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Zebranie się Rady państwa.

Lwów d. 26 września.

Urzędowa *Wiener Abendpost* zamieszcza na dzisiejsze otwarcie rady państwa następujący artykuł, który powtarzają także budapeszteński *Pester Lloyd* i praska *Politik*:

Nowej, z rzędu XV sesyi obecnej obu izb rady państwa wyczekiwał ogół z większem niż kiedykolwiek natężeniem ciekawości, bo sesya ta, zdaniem wielu, ma ostatecznie rozstrzygnąć kwestyę, czy izba posłów rady państwa zdolną jest do pracy, czy nie. Na radę państwa czekają liczne ustawodawcze zadania i to pierwszorzędnego znaczenia. Dadzą jej one sposobność do przeprowadzenia dowodu, iż jest zdolną do pracy.

Na czele tych ustawodawczych zadań stoi kompleks projektów ustawowych normujących ekonomiczny stosunek obu części monarchii do siebie.

Dziś chyba już nie trzeba rozszerzać się nad znaczeniem i wielką wartością przyjęcia wreszcie do skutku trwałej ugody z Węgrami. Wystarczy wskazać na ten jeden tylko fakt, że w kołach austryackich przemysłowców i kupców coraz głośniejszemi stają się skargi na ciężkie konsekwencye stanu niepewności, jaki zapanował w ekonomicznych stosunkach między obu częściami monarchii.

Projekty ustaw, regulujących stosunek Austryi do krajów korony węgierskiej, będą stanowiły bez wątpienia najważniejszy, chociaż nie jedyny przedmiot pracy na zaczynającej się sesyi. Rada państwa oprócz ugody ujrzy się przed długim szeregiem spraw bardzo ważnych. Przedewszystkiem przedstawiony jej będzie budżet i ustawa finansowa na rok bieżący. Jest to pożałowania godna anomalia, ten fakt, że rozstrząsanie budżetu przez parlament może się rozpocząć dopiero w chwili, w której już upłynęły trzy czwarte roku, na który budżet ma być uchwalony. Trzeba mieć nadzieję, że w tej właśnie okoliczności znajdzie izba posłów rady państwa tem silniejszą pobudkę do tego, aby przyspieszywszy obrady nad budżetem zawarować sobie dobitnie tym sposobem najważniejszą parlamentarną prerogatywę przyznawania na pobory i wydatki.

Nowsze dzieje polityczne znają niejeden konflikt konstytucyjny, wywołany zamachami rządów na prawo parlamentu uchwalenia budżetów, niewidzianą dotąd jednak nowością byłby fakt, gdyby rząd dążył ze wszystkich sił do załatwienia budżetu w sposób konstytucyą przepisany, a natomiast parlament się usuwał od wykonania tej konstytucyjnej funkcyi. Dotychczas w świecie zwyczajnie zajmywano się uchwalaniem budżetu jedynie ze stanowiska praw reprezentacyi ludu, dziś ukształtowanie się austryackich parlamentarnych stosunków zmusza do rozważania, że rada państwa oprócz prawa, ma też obowiązek załatwienia budżetu.

Powtórnie znajdzie Rada państwa przed sobą projekt ustawy o opłatach za sprzedaż cukru, który to projekt, jak wiadomo, był wyeliminowany jako osobna całość z kompleksu ustaw ugodowych, a który, jak się samo przez się rozumie, odpadnie z chwilą, gdy definitywnie ustawowo zostanie uregulowaną ugoda. Wspomniane opłaty mają dostarczyć koniecznego pokrycia na szereg takich wydatków, których słuszności ani nieodbitej konieczności nikt nie kwestyonuje. Szereg tych wydatków tworzy przedewszystkiem koszt podwyższenia płac urzędniczych, wchodzącego w życie z dniem 1 października b. r. dalej koszt podwyższenia płac sług państwowych, czego projekt rząd obecnie na nowo podjął, a dalej, co z poprzedniem jest w związku, koszt podwyższenia płac straży skarbowej. Polepszenie położenia sług państwowych, na co skarb corocznie więcej o półczwarta miliona mniej więcej będzie musiał wydawać, stało się obecnie poprostu nieunikniona koniecznością, skoro już ustawy o płacach urzędników otrzymały cesarską sankcyę.

Rząd już na poprzedniej sesyi przedstawił w tej sprawie dokładny projekt, a obecnie mniema, że tem pewniej powinien liczyć na skuteczne współdziałanie parlamentu, iż z uwagi na położenie wielu kategoryj służby chodzi tu poprostu o akcyę ratunkową.

Niemniejszej potrzebie ma zaradzić ustawa o należytościach za przenoszenie majątku z rąk do rąk. Ustawa ta ma za specyalne zadanie w większej, niż to się dotychczas dzieje mierze, uczynić zadość żądaniom, wypowiadanym przez wszystkie stronnictwa porówno i z naciskiem, aby zniżyć należytość za przenoszenie gruntów rolniczych. Projekt ustawy o kolejach lokalnych ma zaspokoić liczne i słuszne wymagania polityki komunikacyjnej w tym ważnym jej dziale.

Między sprawami, czekającemi załatwienia ich przez parlament, należy w końcu wymienić traktat handlowy z Japonią. W tej sprawie powinienby przedewszystkiem decydować ten wzgląd, że należy stosunki państwa na zewnątrz usunąć z pod wpływu wewnętrznych rozterek. A pominąwszy to, to w tej sprawie chodzi też o bardzo ważne interesy austryackiego przemysłu wywozowego i austryackiego handlu zamorskiego. Austryacki przemysł ma słuszne prawo do udziału w handlowem zawojowaniu Azyi wschodniej, a do prawa tego nie powinno mu zagradzać drogi zachowanie się reprezentacyi ludu.

Powyższy krótki i wcale niewyczerpujący przegląd dość jasno pokazuje, że Rada państwa znajdzie sposobność do rozwinięcia skutecznej działalności nietylko około projektów ugodowych, ale i wielu innych bardzo ważnych przedłożeń. Chociaż tedy miara do osądzenia zdolności legislatywy do pracy — z uwagi na krótki okres, jej wyznaczony, nie jest nazbyt małą, to jednak można przyjąć, że parlament, któryby miał dobrą wolę do pracy, mógłby nawet tym wszystkim rozległym zadaniom sprostać.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 26. września.

Z Rzymu donoszą, że już wszystkie gabinety zgodziły się w zasadzie na zaproponowaną przez gabinet włoski zwalczanie anarchizmu, zaczem spodziewają się, że wkrótce zaproponowaną zostanie konferencya międzynarodowa w tej sprawie. Tak donoszą dzisiejsze wiadomości, chociaż jeszcze wczoraj wcale się nie spodziewano przyzwolenia wszystkich mocarstw, a zwłaszcza Anglii. Zresztą przyjęcie propozycyi „w zasadzie" żadnej nie daje pewności, że w praktyce dojdzie się do jakiej umowy. Wszelako i tego zasadniczego przyjęcia propozycyi włoskiej nie spodziewano się tak rychło.

Podobno położenie staje się groźnem, tylko jeszcze niewiadomo, z której dziury burza się zerwie. Dlatego zapewne cztery mocarstwa, opiekujące się Kretą, jeżeli mamy wierzyć doniesieniu „Biura Reutera" z Paryża dnia wczorajszego postanowiły w przeciągu 24 godzin podpisać umowę, zawierającą plan pacyfikacyi Krety, tudzież środki, zapomocą których sułtan ma być zmuszonym do spełnienia żądań mocarstw. Mocarstwa te mają z początkiem bieżącego tygodnia ów plan przedłożyć sułtanowi i w formie ultymatu zażądać, aby plan ten przyjął. Mocarstwa są zdecydowane nie dopuszczać żadnej zwłoki, sprawę kreteńską załatwić stanowczo i nieodwołalnie, — w razie potrzeby nie zawahają się swoje floty wysłać na Dardanele, a nawet i dalej, więc pod Konstantynopol.

Zarazem donoszą z Konstantynopola, że znajdujący się na Krecie admirałowie czterech mocarstw otrzymali pełnomocnictwo do bezzwłocznego wykonywania wyroków, wydanych przez sądy wojenne. Admirał rosyjski takiego samego pełnomocnictwa oczekuje. Rosyjski okręt „Kijów" z tysiącem żołnierzy, których transport uległ zwłoce, znajduje się w drodze do Rethymna. Zapowiedziane są również dalsze okręty wojenne z nowemi transportami wojska. W Kandyi pozostało pięć okrętów angielskich z osadą 3.800 ludzi, ale i ta załoga ma być niebawem wzmocniona.

W Chinach położenie ogromnie się wikła. Sobotni telegram „Biura Reutera" donosi z Weihaiwei: „Angielski okręt wojenny „Centurion" odpłynął ztąd dzisiaj nagle z zapieczętowanemi rozkazami. Jak sądzą wybrał się do Taku (port chiński u ujścia rzeki Peiho, nad którą leży Pekin) do morza i z Czefu (niedaleko Weihaiwej) zabierze z sobą sześć okrętów wojennych. Położenie uważają za arcypoważne".

Zarazem donoszą właśnie teraz, że poseł chiński w Petersburgu Hsü, na mocy zawartej w Pekinie d. 27. marca b. r. tajnej umowy, zawarł w Petersburgu konwencyę, wedle której Chiny Port Artura i Talienwan nazawsze odstępują Rosyi. Do Portu Artura tylko okrętom wojennym rosyjkim i chińskim wolno zawijać. Rosya ma prawnie używać wewnętrznego portu w Talienwanie, i ona wyłącznie sprawuje władzę cywilną i wojskową w odstąpionych terytoryach. Pas ziemi na północ od Talienwanu będzie uważany za neutralny. Chińskim żołnierzom nie wolno wchodzić na rosyjskie terrytoryum Portu Artura i Talienwanu.

Wszystkie fortyfikacye, latarnie i znaki morskie stają się rosyjskiemi, aby Rosya była w stanie chronić interesa obu państw. Rosya zakupuje wszystkie gmachy rządowe w Porcie Artura. Budowa kolei chińsko-rosyjskich musi być przyspieszoną, a pieniędzy na to jedynie w Rosyi pożyczyć można. Spory, jakieby wynikły z tej konwencyi, będą na podstawie rosyjskiego jej tekstu załatwiane.

Co się dzieje z cesarzem chińskim, niewiadomo jeszcze. D. 23 bm. wszystkie naczelne władze chińskie złożyły hołd cesarzowej wdowie jako rejentce. Ona też, jakkolwiek z pełnoletnością cesarza Tsaitien rejencya jej ustała d. 4 marca 1880, rządami jeszcze ciągle kierowała, i dopiero rok temu skończyła się jej rejencya faktyczna. Że teraz nanowo objęła drogą rewolucyjną rządy, było powodem obcesowe postępowanie posła angielskiego Macdonalda, tudzież gniew jej, że Rosya płazem puściła degradacyę Lihungczanga; dalej reformowe edykta cesarza, a przedewszystkiem misya japońskiego męża stanu, margr. Ito. Że w rewolucyi pałacowej miała rękę Rosya, to rzecz jawna i nie przeczy temu prasa rosyjska. Zresztą cesarzowa wdowa (cesarz ożenił się w lutym 1889 z Yoh horalą, córką znakomitego Mandżura Kweihsiang) oddawna sprzyja Rosyi i była za ścisłem skojarzeniem się z Rosą, w czem ją utwierdzało i to przekonanie, że wzmagający się w północnych Chinach rokosz tylko na skinienie potężnego sąsiada ustanie, i że tylko od Rosyi spodziewać się można pomocy w razie, gdyby bunt w środkowych Chinach, wywołany głodem i zdzierstwami mandarynów groźne przybrał rozmiary. Polegając na poparciu Rosyi, cesarzowa wdowa przeprowadziła rewolucyę pałacową. Nadeszły wiadomości, że autydynastyczny ruch w środkowych Chinach coraz bardziej szerzy się na północy i ogarnia już prowincyę Hunan.

Doradca cesarza, książę Kungyamei, którego cesarzowa wdowa pod zarzutem, jakoby knował spisek na życie cesarza, sprzątnąć chciała, umknął z Pekinu w środę i przybył już do Woosung (pod Szangajem) gdzie go angielska łódź kanonierska przyjęła.

Ciekawa nadchodzi wiadomość z Nowego Yorku. Także Stany Zjednoczone zaczynają występywać w Chinach. D. 24 bm. wyruszył do Chin z Nowego Yorku znaczny zastęp inżynierów z polecenia amerykańskiego towarzystwa dla eksploatacyi Chin. Towarzystwo to ma pod sobą wiele projektów w Chinach, między temi kolej Hankau-Canton-Kaulun, która cała stoi pod wpływem amerykańskim. Dalej ma ono prawo do objęcia na siebie belgijskiego kontraktu kolejowego na wypadek, gdyby tego kontraktu nie dotrzymywano. Cała ta wiadomość nie jest bardzo jasną, ale jeżeli ma podstawę, to Ameryka zamierza w Chinach stawać w poprzek nietylko Anglii, ale i Rosyi i Francuzom.

Jak słychać, zamierza Mac Kinley zaproponować w parlamencie utworzenie ministerstwa kolonij.

Przeciw zamiarom cesarza niemieckiego, łączonym z podróżą do Palestyny, żywo powstaje prasa rosyjska, nietylko francuska. Plan tej podróży coraz bardziej szczupleje. Z niemieckich i obcych monarchów i książąt protestanckich żaden nie będzie towarzyszył cesarzowi, co było już dawniej wiadomo, a dzisiaj donoszą, że cesarz zaniechał złożenia sułtanowi wizyty przed udaniem się do Palestyny.

Z Berlina.

(*Niby-letnicy. — Cyrano de Bergerac. — Sztuka francuska w Berlinie. — Most zaspecony. — Pamiętniki Buscha, — Zbankrutowany liberalism i procesy redaktorów polskich. — Nasza młodzież w Berlinie*).

Kończy się „Berlin umarły" a zaczyna żywy. Oczywiście mówię o Berlinie w znaczeniu francuskiego *tout Paris*. Masy nie umierają nigdy, ani w sezonie, ani w „ogórkach". Ale cóż tam masy? Stulecie nasze szczyci się demokratyzmem swoim i dlatego właśnie uważa masy za zera, które dopiero jedynka na czele zamienia w cyfrę poważną. A więc *tout Berlin* się budzi.

O! bo w miesiącach kanikuły cała śmietanka berlińska — ta z wodą i ta bez wody — umiera, a przynajmniej udaje, że umiera. Kogo nie stać na wyjazd do Biaritz lub Ostendy, ten jedzie do Grünewaldu, a gdy i mieszkania w Grünewaldzie lub Pasewalku kupić sobie nie może, to zapuszcza szczelnie rolety w oknach frontowych, wprowadza się do tylnych pokojów i zaleca służącej opowiadać wszystkim znajomym, że.. państwo wyjechali. Rzadko tylko taki pan i pani opuszcza dobrowolne więzienie. Co najwyżej późnym

---

58

Wśród Łap Polipa.

1864—1874.

POWIEŚĆ

WINCENTEGO Hr. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

Jeśli ten Łukomski wybrał gajowego jak twierdził Kanadys, który na tym posterunku dzięki swojej indywidualności, musiał być zabity; jeśli ten Łukomski sam palił swoje wsie, by powiększyć ogrom i horyzont zbrodni, jeśli się nie wzdrygał przed takiemi środkami, by zdobyć to, czego pożądał, to jest stanowisko ofiary zapamiętałości zbrodniczego motłochu, to ten Łukomski był genialnym.

W jakim kierunku był on genialnym?

Prezes, nie chcąc nigdy w własnem sumieniu przypuścić, aby obywatel mógł nie być doskonałym w etycznem tego słowa znaczeniu, nie chciał tej kwestyi rozbierać i nazywać go po imieniu.

Gorzko mu się tylko robiło na sercu i doznawał wrażenia, że chyba zadługo żyje.

Wielkie społeczne zmiany, wytwarzają nowych ludzi, jak zmiana koryta wielkiej rzeki wytworzyć musi zmianę jej wybrzeży. Nie powinien był ich przeżyć.

— Zadługo żyję, mój Mateuszu! — szepnął z westchnieniem, kiwając smutnie głową.

Nastąpiła cisza niczem nieprzerwana, bo ją chłop uszanował. Prezes jednakże zbudził się z zadumy jakby wysiłkiem woli i rzekł:

— Trzeba to wszystko rozważyć, a tymczasem robić to, co na dzisiaj wypada. Wybierzesz się w drogę, hultaju! Pojedziesz do Oginina na kilka dni i wybadasz mi pana Witolda: co on właściwie wymyśla. Wybadasz też, jak postępuje, co o nim mówi służba, a co wieś. Jak gospodarzy, ot wszystko. Potrzebuję to wiedzieć, a tobie trudno to nie przyjdzie... Wszakże razem się chowaliście, razem uganialiście się z chartami za zającami, razem jak bracia, spędzaliście wakacye we Starejwsi gdyście byli młodzi. On ci się wyspowiadał tak, jakby przed nikim, nawet przed księdzem nie wyspowiadał. .

— Dobrze! — przerwał znacząco młody chłop — ale, jeżeli każe, by to, co powie, do grobowej deski zostało między nim a mną? — zapytał poważnie tonem, który zdradzał, jaką nadmierną wagę przywiązywał do tego przypuszczenia, obracającego w niwecz zamiary i cele prezesa.

Kiślarski zrozumiał i ten znany mu odcień duszy chłopa i rzekł:

— To też nie potrzebujesz mi powtarzać tego, co ci pod takim warunkiem powierzy.

— Ano? — zapytał z miną mówiącą, iż w takim razie cel będzie chybiony.

— Ale ja — ciągnął prezes — odgadnę z twojej miny to, co mi będzie potrzebne.

Kanadys zaśmiał się, pokazując dwa rzędy zębów dziwnie białych i równych, jakie się tylko u ludu spotyka.

— Niech pan dziedzic zbyt nie dufa — zagadnął — chłopska mina, to kiejby bardzo mylna droga...

— Rób tylko, co ci każę.

— Uważam ..

— Wybierzesz się jutro... przedtem wstąpisz do mnie, bo ci dam jeszcze list do Dłuska, do hrabiny...

— Oj! la Boga! — przerwał z przestrachem chłop — byłbym zapomniał opowiedzieć. .

— Co?

— Dziedzic szamotulski duchem się zaprzysięga, że zamknie hrabinę w ko... — poprawił się — w haremie.

— W areszcie... jeśli łaska i jeśli taka konieczność, byś tego wyrazu użył — podjął prezes. — Wiem o tem. Ach! co ja mówiłem?

— Że mam wziąć list do Dłuska...

— A, tak! Wstąpisz z listem do Dłuska, ale nie oddasz go żadnemu lokajowi, tylko pojedziesz wprost do pałacu, zameldujesz i list oddasz albo samej hrabinie, albo jednej z jej wychowanic. Rozumiesz?

Kiślarski wstał i zabierał się do wyjścia. Mateusz mu opinał palto i prosił o pozwolenie przeprowadzenia przez wieś. Wieczorem mogły być już psy pospuszczane z łańcuchów i mróz mógł ścisnąć kałuże, które w dzień od słońca porozpuszczały.

Wyszli więc razem, prezes wsparty ręką na ramieniu chłopa. Zdawało mu się, jak zawsze, że szedł ze swym synem. Wszakże wtedy, w rowie, na bocznej drodze, odnalazłszy go bliskiego uduszenia i umierającego z głodu, wrócił mu życie — i teraz miał dla niego uczucie ojcowskie prawie.

Myślał nad tem długo idąc, i nic nie mówił. Nagle odezwał się:

— Czy ty pamiętasz, hultaju, że ja właściwie jestem ci ojcem?

— Oj, dyć to zawsze mam w myśli!

— A będziesz mi całe życie wdzięczny?

— Będę.

Więcej nie mówili. U furtki od parku, gdzie już prowadziła ścieżka wysypana codzień piaskiem, prezes się zatrzymał i ścisnął dłoń chłopa, który całował jego rękę, mówiąc:

— Jutro się jeszcze zobaczymy, bo ci dam list do Dłuska. Do Oginina ci listu nie dam... A w Dłusku przypatrz się dobrze panience, która ci list odbierze i odpowiedź odda... Przypatrz się jej dobrze i niech ci to nie przeszkadza, że nie będzie w spódnicy, tylko w krynolinie (wtedy noszono krynoliny). Mimo to, może ona ci być bardzo bliską pochodzeniem, a ubiór jest drobnostką. Jeżeli ciebie nie ubierałem po pańsku, to tylko dlatego, byś sam sobie strój wybrał. Chciałeś się bowiem wtedy nie odróżniać od braci i chodzisz w sukmanie. Rozumiesz?

Chłop milczał, pogrążony w głębokiej zadumie.

Prezes tak długo czekał, iż chłopaka znów zapytał, zamykając za sobą furtkę:

— Zrozumiałeś?

— Dyć na to mnie pan prezes edukował, żeby mi nie trza było dwa razy jednego powtarzać, ani łopatą kłaść do głowy, kiejby w piec o zamałym otworze.

— Bywaj zdrów!

Rozeszli się.

Kanadys powracał ze spuszczoną głową, na podobieństwo starych chłopów, których ruchy i zwyczaje dziwnie młódź ludowa od dzieciństwa przejmuje.

(C. d. n.)

wieczorem wykrada się do podmiejskich ogródków w panicznym strachu, aby nie spotkać znajomych. Zdarza się jednak, że takie dwie rodziny niby-letników karambolują się w knajpie.

— Państwo tu?

— W przejeździe z letniego mieszkania nad morze.

— My także.

— A więc wypijemy „einen Reiseschoppen".

No! ale teraz nie potrzebujemy już odgrywać roli „nieobecnych". Przeciwnie, im częściej nas widzą, tem lepiej, a przedewszystkiem na wyścigach i teatralnych premierach. Cyrano de Bergerac górą! Kto się szanuje, spieszy do „Deutsches Theater" gdzie utwór Rostanda, wbrew oziębłości krytyki, święci niezwykłe tryumfy. Krytyka nie śmiała ganić, ale obniżyła temperaturę uznania. Na złość Francuzom! A winien temu po części *Figaro*, który na kilka dni przed premierą Cyrana ogłosił z dumą, że sztuka francuska jak królowała tak i króluje w Berlinie. Wyliczył on na umartwienie szowinistów pruskich cały szereg utworów francuskich, panujących w repertoarze teatrów nadsprewskich, a do katalogu tego dosypał, jak zwykle, szczyptę dość naiwnej blagi.

Ta niefortunna blaga i patryotyczne przechwałki *Figara* zirytowały krytykę berlińską i niedźwiedzią przysługę wyrządziły Rostandowi. Panuje tu obecnie taki nastrój w redakcyach i takie „Deutschland, Deutschlad über alles" że sztuka francuska przygotowaną być musi na hecę dziennikarską. Wobec Rostanda te patryotyczne „kopnięcia" pozostały bez skutku, ale w obec mniejszych talentów takie urabianie opinii przez prasę może zachwiać kredyt Francuzów w teatrach berlińskich.

Sztuka plastyczna Niemiec jest również tylko pretensyonalną tandetą, mimo patryotycznych deklamacyj prasy berlińskiej o rozkwicie swojskiej rzeźby i swojskiego malarstwa. Czyż może być coś niesmaczniejszego od takiej „Potsdamer Brücke". Budowano most ten przez całe dwa lata, a więc mniej więcej tak długo, jak słynną Brooklynbridge w Nowym Jorku i cóż otrzymała stolica Niemiec? Most jest szeroki, to prawda, ale podobno na Parnasie wszystkie muzy się pochorowały, gdy im burmistrz berliński dzieło to przedstawił. Postawiono tam dwa pomniki: Helmholtza i Siemensa, podobne do ciężarków, któremi przyciska się listy na biurku lub do dawnych poborców „mostowego" skulonych, zgarbionych, trzymających worek na tyce. W samym środku znajduje się otwór, otoczony żelazną galeryą i służący za okno światłodajne przepływającym okrętom. „Spluwaczką zachodu" (Der Spucknapf des Westens") nazwał go dowcip berliński, który dzisiaj pastwi się tak samo nad mostem poczdamskim, jak niegdyś pastwił się nad statuą zwycięztwa, tą „jedyną damą berlińską, która nie ma stosunku." Stała się nawet rzecz niesłychana w stolicy niemieckiej. Oto powstał zamiar wystosowania do magistratu zbiorowej petycyi, aby usunąć z mostu ohydne figury. Muszą one zaiste być okropne, jeżeli mimo obojętności Niemców dla piękna klasycznego, Berlin chce niepokoić swoich rajców miejskich takiemi żądaniami.

Ten alarm przeciw statuom na moście zadziwia tem więcej, że powstał w czasie, w którym całą opinię zelektryzowała śmierć żelaznego księcia i towarzyszące jej impertynencye, wymierzone ku wyżynom rządu. A śmierć ta ma „długi ogon" jak mówią w Berlinie. Bismarkowska epopeja przycichła wprawdzie na chwilę, lecz dzisiaj znowu krzyczy całym głosem w pamiętnikach Buscha i gorączkuje umysły.

Mimowoli nasuwa się tu porównanie między głośną swego czasu, i najszlachetniejszymi motywami podyktowaną pracą Geffkena, opartą na pamiętniku cesarza Fryderyka, a tą czysto handlarską spekulacyą kanclerskiego trębacza. Wiemy jak sobie Bismark postąpił z Geffkenem, jak go gnębił procesami, jak niebo i piekło poruszał, aby zmarnować wielbiciela zmarłego monarchy. Teraz występuje jego własny bałwochwalca i puszcza w świat senzacyjne „odkrycia" które bezkarnie w świat pójdą z wyraźną tendencyą dokuczenia tym, którym Bismark nawet w grobie nie przebaczył dymisyi swojej.

Niedyskretnych ustępów jest mnóstwo w pamiętnikach Buscha, a za niedyskrecye Bismark ścigał Geffkena, jak zwierza po kniei.

Nie chcę przez to powiedzieć, aby dziś w Prusiech powiał prąd liberalniejszy w stosunku do prasy i literatury. O! nie, tylko w sferach rządowych lękają się dotykać tego trupa, który jeszcze z za grobu urządza frondę niedwuznaczną. Boją się głośnych procesów z „pełnomocnikiem Bismarka", które mogłyby się łatwo zamienić w procesy z opinią, hołdującą zmarłemu bożyszczu. I dla tego Geffkena prześladowano, a Busch zgarnia pieniądze od wydawców i pisze dalej pamiętniki swoje.

Gdyby był polskim redaktorem, odeszłaby mu prawdopodobnie ochota do pisania, bo der *Schreibepole* stał się istotą, w obec której nietylko bezwzględna surowość prawa, ale nawet bezprawie liczyć może z góry na pobłażanie opinii. Cyfra kar więziennych i pieniężnych, nakładanych na redaktorów polskich, rośnie z taką szybkością że chyba czasy kulturkampfu poszczycić się mogą okazalszemi liczbami. Wtedy jednak było jeszcze sporo ludzi w Niemczech, którzy mieli odwagę mówić publicznie, że „wyroki sądowe z epoki kulturkampfu pozostaną ciemną kartą w historyi Niemiec", a dzisiaj nikt się tą śrubą sądową nie gorszy. Liberalizm niemiecki to firma szampańska na butelce z pomyjami. Tradycye dawnych haseł wolnomyślnych dziś tułają się tylko na ostatecznych krańcach lewicy parlamentarnej, a olbrzymia większość posłów „liberalnych" olbrzymia większość czasopism „liberalnych" z *Tageblattem* i *Börsen Courierem* na czele, olbrzymia większość opinii „liberalnej" gotowa potwierdzić każde bezprawie, jeżeli ofiarą jego stają się Polacy, jeżeli celem jego jest germanizacya. Mówiłem tu niedawno z pewnym adwokatem stronnictwa Rickertowskiego (wolnomyślne zjednoczenie) o wyrokach prasowych w Poznańskiem. Pozostał zimny jak skała. Ani jednego słowa krytyki, ani jednego wyrazu niezadowolenia, a gdy go przypierałem do muru, rzekł z grymasem niechęci:

— Ależ panie. Pokaż mi pan jedno państwo, gdzie się w podobnych warunkach podobne rzeczy nie dzieją.

Zawieszenie uchwały.

Lwów d. 26 września.

Namiestnik hr. Piniński, jak już onegdaj donieśliśmy, zawiesił uchwałę lwowskiej rady miejskiej, dotyczącej sprawy stanu wyjątkowego. *Kuryer Lwows.*, którego stronnik p. Soleski, ów wniosek w Radzie miejskiej postawił, doradza naturalnie reprezentacyi naszego miasta wniesienie rekursu przeciw orzeczeniu p. namiestnika, powołując się na to, iż krakowska rada miejska p o d o b n ą powzięła uchwałę a jej nie zasystowano,

Jakby w odpowiedzi na ten argument *Kurj. Lw.* czytamy w *Czasie*: „Kiedy z początkiem lipca, w sezonie już prawie wakacyjnym, powzięła rada miejska krakowska również uchwałę w sprawie stanu wyjątkowego, wówczas nie wahaliśmy się poddać tej uchwały krytyce, jakkolwiek reprezentacya krakowska miała niewątpliwie większe uprawnienie do odezwania się w tej sprawie, gdyż Kraków objęty jest stanem wyjątkowym. Nadto stwierdzić należy, iż uchwała krakowskiej rady miejskiej zarówno co do formy, jak treści różni się bardzo znacznie od uchwały lwowskiej.

„Reprezentacya miasta Krakowa uchwaliła bowiem wnieść „p r z e d s t a w i e n i e do p. namiestnika, aby raczył wyjednać najrychlejsze zniesienie stanu wyjątkowego dla o b r ę b u m i a s t a K r a k o w a, zarządzając tymczasowo ze względu na ekonomiczne stosunki i ruch naukowy m o ż e b n i e najłagodniejsze wykonywanie stanu wyjątkowego". Przedstawienie jest bądź co bądź pewnego rodzaju petycyą, a wnoszenie petycyj korporacyom wogóle jest dozwolonem. Natomiast rada miasta Lwowa, w obrębie którego stan wyjątkowy wcale n i e istnieje, w y d a ł a o r z e c z e n i e, krótkie, zwięzłe i kategoryczne, iż „dalsze trwanie stanu wyjątkowego jest niepotrzebne, nieuzasadnione i że go niezwłocznie uchylić należy" i poleciła „w k r ó t k i e j d r o d z e zakomunikować uchwałę p. namiestnikowi".

W dalszym ciągu *Czas* słusznie zauważa, że tego rodzaju orzeczenie, w formie tak kategorycznej a w sprawie b e z p o ś r e d n i o Lwowa nie dotyczącej, nie da się pogodzić z kompetencyą rady miej. zakreśloną wyraźnie statutem gminnym i przestrzega pismo to przed agitacyą w tym kierunku zakreśloną.

Istotnie dziwić się można, że lwowska rada miejska dla zaskarbienia sobie popularności a raczej, że poszczególni jej członkowie w obawie przed ewentualnemi napaściami *Kurj. Lwow.* w niedalekim czasie wyborów do rady miejskiej, dali się wziąć na lep p. Soleskiemu i najniepotrzebniej w świecie zapędzili reprezentacyę naszego miasta w sytuacyę wcale niemiłą.

Rada miasta Lwowa stała dotychczas zawsze na stanowisku patryotycznem, nigdy jednak nie dawała się używać za narzędzie poszczególnych stronnictw. Dopiero tym razem zwolennik ludowców p. Soleski z cichym współudziałem reprezentanta demokratów, ubiegającego się o godność prezydenta miasta, potrafili lwowską Radę miejską zapędzić na manowce, czego w niedalekich wyborach nie powinni im wyborcy zapomnieć.

Zjazd nauczycielski.

Lwów d. 26 września.

Na walne zgromadzenie towarzystwa pedagogicznego, zwołane do Lwowa na dwa dni, wczorajszą niedzielę i na dzisiaj, zjechało się kilkuset członków. Bardzo wielu przybyło już w sobotę i ci tego dnia wieczorem w szkole ludowej im. Staszica zebrali się na towarzyski wieczór, urządzony przez lwowskich kolegów dla wzajemnego poznania się. W miłem towarzystwie pań zeszedł uczestnikom zebrania czas do późnego wieczora na swobodnej zabawie.

Wczoraj zrana po nabożeństwach w katedrze łacińskiej i Wołoskiej cerkwi zebrało się w południe w sali ratuszowej przeszło 400 uczestników zjazdu na pierwsze uroczyste posiedzenie walnego zgromadzenia. Obecni też byli ks. arcybiskup Isakowicz, namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. Badeni, prezydent miasta dr. Małachowski, wielu członków rady szkolnej krajowej, profesorów uniwersyteckich i t. d. Zagaił to pierwsze posiedzenie dłuższą przemową wiceprezes, wyrażając w końcu imieniem towarzystwa głęboki smutek po śmierci cesarzowej. Słów jego wysłuchali obecni stojąc, a tak samo przez powstanie z miejsc oddali cześć pamięci zmarłym w ubiegłym roku członkom towarzystwa Kornelowi Ujejskiemu, Dmochowskiemu, Steisyngowi, Skliwie i Filińskiemu.

Na sekretarzów powołał przewodniczący p. Maksymczuka ze Złoczowa i Jakimowskiego ze Stanisławowa.

Chór dzieci pod kierownictwem p. Urbanka odśpiewał następnie kantatę, a dr. W. Bruchnalski wypowiedział gorąco oklaskiwaną rzecz o Adamie Mickiewiczu. Nakoniec upoważniono oddział krakowski towarzystwa, aby wyznaczył pod przewodem p. Trzaskowskiego delegacyę, która na sarkofagu Mickiewicza w Krakowie złoży od towarzystwa srebrny wieniec.

Drugie posiedzenie zaczęło się popołudniu o godzinie 4 odczytaniem protokołu z rannego posiedzenia. Dr. Bronisław Dulęba imieniem towarzystwa „Kółek Rolniczych" oddał hołd zasługom towarzystwa pedagogicznego i zaprosił jego członków na walne zgromadzenie członków towarzystwa „Kółek Rolniczych" zapowiedziane na najbliższy wtorek i środę.

Po podziękowaniu za uznanie i przyjęciu zaproszenia przez p. Tokarskiego dyrektor J. Fąfara imieniem głównego zarządu towarzystwa postawił wniosek, który obecni bez rozpraw jednomyślnie oklaskami przyjęli, aby ks. arcybiskupa Isakowicza, męża, niepospolicie zasłużonego około społeczeństwa, ojczyzny, pedagogii i towarzystwa zamianować członkiem honorowym. Osobna deputacya natychmiast zaniosła ks. arcybiskupowi ozdobnie wykonany dyplom.

Przewodniczący zawiadomił zebranych, że dyrektor Trzaskowski złożył już od siebie 20 zł. na fundusz zaopatrzenia wdów i sierót po nauczycielach, który proponuje utworzyć zarząd główny.

P. Jaworski w myśl powziętej poprzednimi laty uchwały zamiast odczytywać sprawozdanie z czynności zarządu głównego za rok ubiegły, zaproponował wybrać komisyę z ośmiu, która sprawozdanie zbada i ocenę swą przedstawi zjazdowi.

Po dłuższej dyskusyi wybrano do tej komisyi pp.: Jougana z Borszczowa, Jougana z Gródka, Bilińskiego, Nebelskiego, Rożańskiego, Matetę, Łopuszańskiego i Stachonia.

Po odczytaniu telegramu powitalnego od dawnego prezesa towarzystwa ks. Jerzego Czartoryskiego, p. Aleksander Pająk imieniem komisyi kontrolującej, złożonej z pp. Jakubowskiego, Męsowicza, Milera, Pająka, Ligęzy i Moniaka, wniósł absolutoryum z zarządu funduszami i zaproponował, aby lokal dla głównego zarządu nająć nieco tańszy, niż dzisiaj i aby zarząd główny komisyi kontrolującej przedstawiał corocznie zestawienie rozwoju poszczególnych funduszów w dwóch ostatnich latach. Objaśnień cyfr, odczytanych przez p. Pająka, udzielił dr. Dziwiński.

Uchwalono dalej wniosek zarządu głównego, przedstawiony i poparty przez pana Szczęsnego Parasewicza, aby utworzyć fundusz im. Adama Mickiewicza, z któregoby mogły otrzymać zapomogi wdowy i dzieci po nauczycielach ludowych. W dyskusyi zabrał głos pp. Kotula, Pająk, Bumel, Boraczek, Mucha i Krępowski. Ułożeniem statutu tego funduszu i wynalezieniem sposobu zbierania pieniędzy zajmie się główny zarząd.

Panna Longchamps'ówna imieniem lwowskiego towarzystwa nauczycielek zaprosiła na poniedziałek na zebranie w tem towarzystwie uczestniczki zjazdu nauczycielskiego.

Panna Kulińska w sumiennie opracowanym referacie postawiła kilka rezolucyj co do reformy kursów dopełniających w szkołach wydziałowych żeńskich.

Po dyskusyi, w której brał udział pan Stachoń, panna Longchamps'ówna (uznała, iż najważniejszem złem dzisiejszych kursów jest mała frekwencya dziewcząt, co powinno być ustawą unormowane) Górny, Kuczabiński, Krępowski i panna Aleksandrowiczówna — wnioski referentki i panny Longchamps'ówny uchwalono oddać głównemu zarządowi, aby je w stosownej formie przedłożył radzie szkolnej krajowej.

Tem się drugie posiedzenie zjazdu skończyło. Brało w niem udział około 300 uczestników, w czem połowa pań.

Po posiedzeniu bardzo wielu uczestników udało się do kasyna miejskiego na wspólną ucztę.

Pierwszym punktem porządku dziennego poniedziałkowego posiedzenia był referat dra Karola Falkiewicza w sprawie nauki dopełniającej w szkołach typu niższego. Przedstawił on następujące wnioski, które zarząd główny ma wykonać: 1) Przedstawić władzom szkolnym potrzebę szerszego omawiania przez koła fachowe i instytucye szkolne zamierzonych zmian w szkolnictwie pod względem ich prowadzenia 2) postarać się u władz szkolnych o zwołanie w końcu bieżącego roku krajowej konferencyi nauczycielskiej w sprawie nauki dopełniającej 3) wnieść do sejmu petycyę: a) o stanowcze zakazanie budowania szkół bez odpowiednich ogrodów szkolnych b) o ustanowienie ryczałtu na założenie i prowadzenie ogrodów szkolnych w celach nauki szkolnej c) o uregulowanie czasu nauki dopełniającej i wyznaczenie za jej udzielanie stosownego wynagrodzenia 4) wziąć pod rozwagę sprawę stosownych wydawnictw dla uczniów kursów dopełniających i w tej sprawie wdrożyć pertraktacye z radą szkolną krajową 5) zebrać daty co do zaprowadzenia kursów dla analfabetów w tych gminach, gdzie szkół nie ma lub gdzie one są nieczynne i dążyć do zakładania jak największej liczby takich kursów.

P. Nowakowski dodał jeszcze wniosek wyjednania u rady szkolnej krajowej ustanowienia w radach szkolnych okręgowych stałych referentów do załatwiania spraw przymusu szkolnego, zwłaszcza co do nauki dopełniającej, a wszelkie uchwały rad okręgowych w tej mierze, jak np. kary za wykroczenia przeciw przymusowi szkolnemu, aby były wykonywane w przeciągu dwóch tygodni.

P. Burbel wniósł wyjednanie u rady szkolnej krajowej, by przy układaniu nowych podręczników dla nauki dopełniającej rozpisywała konkursa.

P. Szafran postawił wniosek wyjednania zorganizowania kancelaryi rad szkolnych okręgowych w ten sposób, by inspektor załatwiał wszelkie prace natury dydaktyczno-pedagogicznej i sprawy personalne, by proponowani przez p. Nowakowskiego stali referenci załatwiali sprawy administracyjne, ekonomiczne i rachunkowe a nadto by utrzymywano dyurnistów do przepisywania referatów, gdyż inspektorowie tym wszystkim obowiązkom podołać nie mogą.

Wnioski te zostały przyjęte.

Na wniosek p. Pająka uchwalono wśród gromkich oklasków, przesłać dyrektorowi Mieczysławowi Baranowskiemu, złożonemu obecnie ciężką niemocą, życzenia jak najrychlejszego powrotu do zdrowia.

Następnie p. Majer postawił nagły wniosek natychmiastowej i bezpośredniej interwencyi zarządu głównego u władz wojskowych w sprawie znanego uwięzienia w Stanisławowie nauczyciela ludowego Eijowa. Uchwalono go wśród oklasków jednomyślnie.

Dalszym punktem obrad było sprawozdanie nad nadesłanemi zarządowi głównemu oddziałów wnioskami. W sprawie płac nauczycielskich uchwalono wnieść znowu petycyę do Sejmu o zrównanie płac nauczycielskich z płacami urzędników państwowych trzech ostatnich rang. Petycya będzie podpisaną przez nauczycielstwo wszystkich oddziałów.

Godzina 3 posiedzenie trwa dalej.

KRONIKA.

Lwów dnia 26 Września.

Zapiski osobiste. Prezydent sądu apelacyjnego lwowskiego dr. Mniszek Tchórznicki wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni wyjechał do Wiednia, na otwarcie rady państwa.

Mianowania. Starszy komisarz policyi Antoni Lass został zamianowany sekretarzem rządu krajowego na Bukowinie a komisarz pow. Klaudyusz Mojsiewicz starszym komisarzem policyi.

Liczna deputacya urzędników państwowych pod przewodnictwem radcy dworu hr. Łosia, deputacya profesorów szkół średnich i profesorowie uniwersyteccy z rektorem i dziekanami na czele, byli w niedzielę na audyencyi u namiestnika hr. Pinińskiego z prośbą, by złożył u stóp tronu w imieniu całego stanu urzędniczego naszego kraju podziękowanie za sankcyę udzieloną ustawom o regulacyi płac i aby zechciał w imieniu tychże urzędników złożyć podziękowanie ministerstwu za przeprowadzenie tej sprawy do skutku, a wreszcie, aby sam przyjął podziękowanie za gorliwe poparcie sprawy w czasie, gdy był posłem i zasiadał w Kole polskiem.

Namiestnik na przemówienia przewodniczących deputacyj odpowiedział, że przyjmuje podziękowanie i pospieszy złożyć je, gdzie należy. Namiestnik podniósł, że uczucie wdzięczności należy się także owym członkom dawniejszego gabinetu, którzy się głównie przyczynili do poparcia regulacyi płac i do wprowadzenia jej na tory dyskusyi i uchwał parlamentu, są to zaś ówczesny prezydent ministrów hr. Badeni i minister skarbu dr. Biliński.

Deputacya urzędników magistrackich, złożona z pp. radcy budownictwa Góreckiego, zastępcy naczelnika izby obrachunkowej Chrzanowskiego i fizyka miejskiego dr. Pawlikowskiego, pod przewodnictwem radcy Hobgarskiego przedłożyła w niedzielę w południe prezydentowi miasta Lwowa petycyę w sprawie przyspieszenia regulacyi płac urzędników magistratu. Dr. Małachowski oświadczył deputacyi, że w tej mierze przejęty jest jak najlepszemi chęciami i byłby bardzo rad, gdyby słuszne to żądanie urzędników jak najrychlej zostało spełnionem. Również bardzo życzliwie przyjęli deputacyę obaj wiceprezydenci, pp. Szajer i Michalski.

Woźni sądów krakowskich podjęli akcyę w sprawie podwyższenia płac sługom państwowym i wystosowują w tym celu petycyę do cesarza, hr. Thuna, Rady państwa i Koła polskiego, w nadziei, że do akcyi przyłączą się wszyscy słudzy państwowi także ze Lwowa i z całego kraju, podobnie jak to już uczynili słudzy innych państwowych instytucyj krakowskich.

Na nagrody na obecnej lwowskiej wystawie ogrodniczej ofiarował marszałek hr. Badeni 100 zł.

Na wyścigi słowiańskich cyklistów zapowiedziane na wczorajszą niedzielę przez lwowski klub cyklistów, zebrało się stosunkowo dużo widzów.

W pierwszym biegu na 5000 m. pierwszy przybył do mety S. Komoniewski ze Lwowa w 9 min. 18 sek., drugi S. Barański z Warszawy, trzeci Wieniawski ze Lwowa.

W drugim wyścigu cyklisty z piechurem w połowie mety (liczącej 400 m.) stanął piechur p. Leżański, od mety zaś miał go doganiać na rowerze p. Mańkowski. Do mety przybył pierwszy p. Leżański w 32 sek.

W trzecim biegu na tandemach na 2000 m. pierwsi przybyli S. Komoniewski i B. Mańkowski w 3 min. 27 sek., drudzy S. Barański i J. Krupski, trzeci Wieniawski i Fr. Hlewiczek ze Lwowa.

W czwartym biegu ścigały się panie na rowerach. Ten punkt programu budził olbrzymie zaciekawienie w widzach. Na arenie stanęły dwie panny: p. Kocięcka z Warszawy i młodziutka Marya G. ze Lwowa. Meta wynosiła milę angielską t. j. 1609 m. Pierwsza przybyła do mety p. Kocięcka. Wesoło oklaskiwano obie rywalki.

W piątym biegu meta na 2 000 m. wzięła zrazu udział także p. Kocięcka, ale się wkrótce wycofała. Pierwszy przybył Wieniawski w 3 min. 49 sek. drugi Malarski a trzeci Gelpi.

W szóstym biegu na 5000 m. Zwyciężał, kto przez 2 taśmy umieszczone koło mety i w połowie mety więcej razy pierwszy przejedzie. Stawało do biegu trzech, a gdy się jeden z nich cofnął, zwyciężył Komoniewski przejeżdżając pierwszy taśmy 20 razy.

W siódmym biegu „drugoklasistów" na 1000 m. pierwszym był Wieniawski w 1 min. 41 sek. drugim Vorward, trzecim Hleviczek.

W ósmym biegu, matchu między p. Kocięcką a p. Marsem na 6 000 m zwyciężył p. Mars, ale panną Kocięcką powitano u mety okrzykami i burzą oklasków.

W dziewiątym biegu na rozmaitych maszynach na 1600 m. pierwsi przybyli na tandemie Hleviczek i Wieniawski, drudzy Mańkowski i Komoniewski, trzeci; zaś na rowerze Barański.

W dziesiątym biegu na 1000 m. pierwszym był Malarski w 1 m. 37 sek. drugim Drewnowski, trzecim J. Junosza.

Jedenasty nadprogramowy match na 1000 m. między pp. Marsem i Vorwardem skończył się zwycięstwem pierwszego.

W poniedziałek o godz. pół do czwartej odbędzie się na torze lwowskiego klubu cyklistów godzinny rekord pp. S. Barańskiego z Warszawy, Komoniewskiego ze Lwowa i innych, którzy się zgłoszą na miejscu, niemniej też kilka ciekawych matchów, między innemi Warszawianki panny Kocięckiej. Ceny wstępu na tor więcej niż o połowę zniżone.

Bankiet nauczycielski. Po drugiem posiedzeniu obradującego we Lwowie zjazdu nauczycielskiego około 250 uczestników udało się w niedzielę wieczorem do kasyna miejskiego na bankiet. Wśród 250 mniej więcej obecnych był także ks. arcyb. Isakowicz i dr. Małachowski. Swobodna i ożywiona rozmowa przeciągnęła się do późna. Na cześć cesarza wzniósł pierwszy toast wiceprezes towarzystwa p Tokarski, później wśród innych za pomyślność nauczycielstwa pił dr. Małachowski. Ks. arcyb. Isakowicz wzniósł toast na cześć towarzystwa pedagogicznego, a potem nastąpił długi szereg innych toastów, wśród których zwróciła uwagę improwizacya kierownika szkoły z Gliniau p. Ligęzy na temat „Kochajmy ojczyznę, matkę naszą Polskę". Pan Platon Kostecki, odpowiadając dyr. Pająkowi z Krakowa, który pił zdrowie dziennikarstwa, wygłosił z humorem toast, wykazując, iż najstarszymi „bakałarzami" wśród zgromadzonych są: on i ks. arcybiskup Isakowicz, którzy w młodych swych latach poświęcali się zawodowi nauczycielskiemu. Szereg toastów zakończył ks. arcyb. Isakowicz staropolskim „kochajmy się". Podczas uczty przygrywała muzyka 30 p. p. pod batutą kapelmistrza p. Rolla.

Operetka po powrocie z Warszawy do Lwowa, zainaugurowała w sobotę szereg przedstawień „Indigiem" Straussa. Sobotnie i niedzielne przedstawienie było bardzo udatne i zgromadziło mnóstwo publiczności, która wykonawców a między tymi przedewszystkiem p. Bohussówną nagradzała zasłużonemi oklaskami.

Pożar w Zakopanem. Onegdaj o godz. 9 rano spłonęła w Zakopanem niemal doszczętnie willa „Modrzejów" niedawno zakupiona przez p. Józefa Olszewskiego.

Do budowy kolei lokalnej z Jaworzna do Piły ostatniej z uchwalonego przez sejm szeregu kolei lokalnych galicyjskich postanowił wydział krajowy przystąpić jeszcze w bieżącym roku.

Akcya ratunkowa z powodu gradów. Z powodu burz gradowych, które w tym roku, zwłaszcza z końcem czerwca, nawiedziły bardzo wiele okolic, tudzież z powodu podań, nadchodzących ciągle z dotkniętych części kraju o zapomogi, zarządził Wydział krajowy, by zebrano w owych miejscach autentyczne daty o wielkości szkody i rozmiarach klęski. O daty te odniósł się Wydział krajowy do 27 starostw, tj. tych, w których okręgu burze poczyniły spustoszenia. Wydziałowi krajowemu idzie jedynie o te daty, które służyły za podstawę do odpisania podatku gruntowego, a w szczególności o to ile kontrybuentom w każdej poszczególnej gminie podatek gruntowy odpisano lub jaki im opust przyznano, dalej jak wielkim w każdej gminie jest zniszczony obszar i jaką jest wreszcie wysokość szkody. Po otrzymaniu tych dat Wydział krajowy postanowi, z jakimi wnioskami ma pójść do sejmu względem przyjścia ludowi z pomocą z funduszu krajowego i państwowego.

Dobra Majdan Średni i Glinki, położone w powiecie nadwornickim, a należące do masy spadkowej Dubsa, mają być przez sąd stanisławowski na licytacyi sprzedane 28 bm. Wadyum wynosi 100.000 zł. Jako ewentualni nabywcy występują dotychczas: Blan, Epstein i Spł. z Krakowa, bracia Adlersberg ze Stanisławowa, hr. Korytowski właściciel dóbr z Węgier i prof. Straszewski z Krakowa.

Krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń Rada nadzorcza towarzystwa rozpoczęła w sobotę o godz. 11 przed południem obrady pod przewodnictwem prezesa Józefa Męcińskiego. Przedewszystkiem uchwalono wystosować za pośrednictwem urzędu dworskiego do cesarza pismo kondolencyjne z powodu zgonu cesarzowej.

Następnie uchwaliła rada zastosować się do uwag i wymagań ministerstwa spraw wewnętrznych i wprowadzić do ogólnego statutu liczne postanowienia i obowiązujące przepisy poszczególnych działów ogniowego, gradowego i życiowego, a także zamieścić postanowienia, zawarte w regulatywie ministeryalnym z d. 5 czerwca 1896 r.

Sprawa tedy napowrót pójdzie do ministerstwa spraw wewnętrznych, a po zatwierdzeniu statutów, czemu nic już nie stoi na przeszkodzie, kwestyą jest jeszcze klauzula legalizacyjna, która zwykłą drogą urzędową przez starostwo, namiestnictwo i ministerstwo uzyskaną być może.

Listopadowe wybory do rady nadzorczej w okręgach odbędą się jeszcze według dotychczasowego statutu, rada nadzorcza bowiem dla załatwienia spraw administracyjnych musi znajdować się w komplecie statutem przepisanym i funkcyonować tak długo, dopóki nowa rada nadzorcza przez zebranie delegatów nie będzie wybraną.

Bialska szkoła polska poświęcona zostanie 15 października w rocznicę zgonu Kościuszki.

Przejechała przez Galicyę z Krakowa do Podwołoczysk w poniedziałek bratowa cesarza niemieckiego księżna pruska Henrykowa. Naczelnicy stacyi wychodzili naprzeciw jej powagi w galowych mundurach, tak jak do pociągów dworskich.

Pogłoskę o dymisyi ks. Imiertyńskiego z general gubernatorstwa warszawskiego, rozszerzoną przed kilku dniami, zaprzeczają obecnie choćby nie urzędowo.

Pruska dokuczliwość. Wrocławski sąd ławniczy skazał stolarza Stanisława Guoza, za to, że tenże nie chciał nazwiska swego pisać po niemiecku Gutsch, na podstawie rozkazu gabinetowego na 150 marek kary.

Linią telefoniczną połączony jest od piątku Poznań z Berlinem przez Gniezno, Bydgoszcz, Toruń, Gdańsk, Wystrucie, Tybię, Kłajpedę, Królewiec i Elbląg.

O robotników Polaków. Fabrykanci i przemysłowcy pruscy starają się u ministrów spraw wewnętrznych i robót publicznych o pozwolenie przyjmowania robotników polskich, znanych z spokojnego usposobienia i mało wymagających.

Katastrofa kopalniana. W kopalniach węgla w Brownsville w Ameryce eksplodowały onegdaj gazy. Gruzy zasypały 54 górników. Dotychczas wydobyto 27 pokaleczonych i 8 trupów, których wcale poznać nie można. Reszta zasypanych niezawodnie zginęła. Eksplozyę wywołała otwarta lampa.

Socyalni demokraci urządzili w niedzielę w Budapeszcie kilka zgromadzeń ludowych, na których przyszło do bójki, bo władze tych zgromadzeń zabroniły, a robotnicy się ich gwałtownie domagali.

Przeciw Włochom. Z kilku kopalń węgla koło Bochum w Niemczech wydalono wszystkich robotników włoskich, nienaturalizowanych, z powodu obawy przed zaburzeniami.

Wieczorek z tańcami odbędzie się w sobotę 1 października br. w stow. „Gwiazda" w wielkiej sali przy muzyce wojskowej 80 pp. Zaproszenia otrzymać można w biurze stow. Franciszkańska 7.

Należący do pospolitego ruszenia, a przebywający we Lwowie mają się zgłosić do magistratu w Ratuszu celem uzyskania od tegoż wizowania paszportu pospolitego ruszenia lub z świadectwem odejścia z wojska.

Repertoar teatralny. We wtorek dnia 27 września br. na uczczenie walnego zjazdu delegatów Kółek rolniczych: „Przeor Paulinów, czyli Obrona Częstochowy", obraz historyczny w 5 aktach przez Juliana z Poradowa z p. Żelazowskim w roli ks. Kordeckiego.

We środę dnia 28 września br. po raz pierwszy: „Agnieszka Jordan", dramat w 5 aktach Jerzego Hirschfelda, tłumaczenie Jana Kasprowicza, z panią Żelazowską w roli tytułowej.

Kalendarz. W poniedziałek dnia 26 września b. Cypryana.

We wtorek dnia 27 września br. Kosmy i Damiana.

Wschód słońca o godz. 5 min. 57, zachód o godz. 5 min. 46.

Sytuacya.

(Telegram „Gaz. Nar.)

Wiedeń d. 26 września.

Wszystkie główniejsze kluby parlamentarne bądź to wczoraj, bądź dziś odbyły posiedzenia a wynik tychże wywiera wrażenie, iż sytuacya zdaje się być spokojniejsza, większość obstrukcyi niemieckiej oświadcza się bowiem za parlamentarnem traktowaniem ugody.

Komitet wykonawczy obstrukcyi niemieckiej nie powziął żadnej decydującej uchwały, chcąc najpierw wybadać zapatrywania poszczególnych klubów należących do obstrukcyi.

Związek posłów socyalno-demokratycznych oświadczył się przeciw dotychczasowej taktyce obstrukcyi, uznając, iż ona mogłaby tylko dopomódz hr. Thunowi do utrzymania się u steru rządów i do sprowadzenia na ludność jeszcze większych ciężarów. W sprawie ugody oświadczyli się socyal-demokraci za traktowaniem jej w drodze parlamentarnej i następnie za jej odrzuceniem. Gdyby przeszkodzono załatwieniu przedłożeń ugodowych na drodze parlamentarnej, socjaldemokraci starać się będą bodaj o niedwuznaczne wyrażenie opinii parlamentu tak co do kwestyi ugody, jak i niekonstytucyjnego postępowania rządu. Związek posłów socyalno-demokratycznych postanowił także poruszyć w Izbie sprawę stanu wyjątkowego w zachodniej Galicyi i równocześnie wnieść postawienie w stan oskarżenia całego gabinetu, jako też postawić wniosek nagły zniesienia § 14 konstytucyi, którym rząd się posługując, całą konstytucyę udaremnia.

Wiedeń d. 26 września.

Doniesienie, jakoby klub ruski w Radzie państwa, z pp. Barwińskim i Wachnianinem wystąpił z prawicy i przeszedł do obstrukcyi, jest tak nieprawdziwem, jak owo onegdajsze, że klub słowiański z prawicy wystąpił. Tymczasem dr. Ferjancic postawił tylko żądanie do komitetu wykonawczego prawicy, aby ta nieco gorliwiej patronowała sprawy narodowości słowieńskiej i nie pozwalała na tego rodzaju eksperymenty, jak np. wykluczanie języka słowieńskiego z rozpraw w apelacyi w Gracu lub systematyczne oczyszczanie Krainy ze Słowieńców.

Wiedeń dnia 26 września.

Wczorajsza *Neue fr. Presse* stara się udowodnić, że przedłożenia ugodowe nie są zupełne, skoro nie ma przedłożenia co do kwoty, jaką Węgry a za Austrya na wspólne wydatki mają opłacać. Przedłożenia ugodowe poczytuje *N. f. Presse* tylko za korzystne dla Węgier a jako szkodliwe dla Austryi. Opozycya więc niemiecka jeśli dotychczas była pożądaną, to teraz jest konieczną, zwłaszcza przeciw antykonstytucyjnym zachciankom hr. Thuna. W końcu *N. f. Presse* zapewnia, iż są rzeczy silniejsze aniżeli nawet rząd uzbrojony w § 14 — o czem, jeśli hr. Thun chce się dowiedzieć może zapytać o to swoich przeciwników.

Koło polskie

(Telegram *Gazety Narodowej.*)

Wiedeń 26 września.

Koło polskie odbyło wczoraj dwa posiedzenia. Na odbytem w południe prezes Jaworski w przemówieniu, wysłuchanem przez członków stojąco, wyraził oburzenie z powodu popełnionej zbrodni w Genewie i współczucie jako też przywiązanie szczere do osoby monarchy. Koło uchwaliwszy wyrażenie monarsze kondolencyi, zawiesiło obrady.

Na popołudniowem posiedzeniu omawiano sytuacyę. Po zdaniu sprawy przez p. Jaworskiego o obecnem położeniu, uchwalono: 1. głosować w Izbie za wyborem dotychczasowego prezydyum tj. na Fuchsa, jako prezydenta, Ferjaczycia jako pierwszego wiceprezydenta i Lupula jako drugiego wiceprezydenta; 2. powzięto rezolucyę tej treści: Koło polskie trwa w przekonaniu, iż ugoda cłowo-handlowa z Węgrami powinna być koniecznie parlamentarnie uchwaloną.

W dyskusyi nad sytuacyą zabierał głos dr. Rutowski, zwolennik niemieckiej lewicy. Przemawiał on przeciw słowiańskiej rasowej polityce. Odpowiedzieli mu cięto Jaworski, Dzieduszycki, Rittner i dr. Biliński. Z odpowiedzi tych zaznaczyć wypada, iż podniesiono z naciskiem, że Polacy nie powinni się narzucać ani Niemcom ani Czechom na pośredników. Rola Koła polskiego jest identyczną z rolą całej prawicy: cierpliwość i pojednawczość posunięta do granic osobistej godności. Polacy poprą każdy krok, dążący ku pojednaniu, ale dotąd niestety tylko Czesi ustępowali a Niemcy w miarę ustępstw coraz bardziej butnieli. Wszyscy mówcy oświadczali się zgodnie przeciw eksperymentom antikonstytucyjnym.

Rutowski na pytanie, aby jasno powiedział czego chce i co ma się zrobić z Niemcami, strasznie się zażenował, bo swoich osobistych pragnień nie widział racyi publicznie wobec Koła zdradzać, a co do drugiej kwestyi nie umiał dać wyczerpującego wyjaśnienia.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 26 września.

Posiedzenie otwarto o godzinie 11$^1/_4$. Prezes gabinetu hr. Thun zabrał głos i oświadczył, że z polecenia cesarza i w myśl obowiązujących ustaw zagaja obrady, przedstawia na przewodniczącego najstarszego wiekiem posła Zurkana i wezwał go, aby objął prezydyum.

Poseł ks. Zurkan zajął miejsce na trybunie prezydyalnej, w kilku słowach powitał posłów i ogłosił posiedzenie za otwarte. Następnie przemówił ks. Zurkan w te słowa: „Pod znakiem najgłębszej żałoby, która spadła na całe państwo, zebrała się wysoka izba. Rzeczą izby będzie dać godny wyraz ogólnej żałobie, zdaje mi się jednak, że izba podzieli mój pogląd, iż ta uroczysta manifestacya żałobna, w której wszyscy chcemy wziąć udział, może być zaznaczona tylko przez prezydenta powołanego waszem zaufaniem i uchwaloną przez już ukonstytuowaną izbę. Także przedstawiciele rządu przyłączą się zapewne do mego zdania. Przystąpię bez żadnej dalszej zwłoki do wykonania obowiązków, wskazanych regulaminem."

Po tem oświadczeniu powołał p. Zurkan na sekretarzy ośmiu najmłodszych posłów Kapfferera, Deyma, Goetza, Popowicza, Bernera, Budiga, Pogacznika i Weinkirchnera, odebrał ślubowanie od nowowybranych posłów i zarządził wybór prezydyum. Wybór odbył się kartkami. Prezydentem Izby obrany dr. Fuchs 205 głosami. Kartek czystych oddano 119. Po ogłoszeniu rezultatu głosowania, objął dr. Fuchs przewodnictwo, podziękował za zaufanie i zarządził wybór dwóch wiceprezydentów. Pierwszym wybrany dr. Ferjanczyć, drugim Lupul.

Prezydent dr. Fuchs wypowiedział mowę żałobną poświęconą cesarzowej, poczem zaraz zamknięto posiedzenie.

Budapeszt d. 26 września.

Ogólnem jest tu przekonanie, że austryjacka Rada państwa nie załatwi ugody z Węgrami do terminu postawionego przez Banffego. Gdyby potem br. Banffy natychmiast nie przedstawił sejmowi węgierskiemu projektu ustawy o samoistnem terytoryum celnem węgierskiem, nówczas opozycyjne stronnictwa węgierskie, które już w tym celu zawarły z sobą ścisły sojusz, zainscenują stanowczą obstrukcyę.

Wiedeń dnia 26 września.

Mowa żałobna prezydenta Fuchsa streszczała się w tych słowach: Słów brak na wyrażenie z jednej strony żywego oburzenia z powodu niecnej zbrodni, jaką spełniono na osobie dostojnej monarchini, z drugiej strony na to, aby dostatecznie określić współczucie i żałobę, w jakiej wszyscy jesteśmy pogrążeni. Mówca wielbił następnie rzadkie cnoty zmarłej cesarzowej i tak zakończył: W tej ciężkiej żałobie po zmarłej podnosi się gorące wszystkich ludów życzenie: Boże użycz cesarzowi naszemu sił do zniesienia tego strasznego ciosu. Izba uchwaliła tę manifestacyę kondolencyjną uwiecznić w protokole i upoważniła prezydyum do złożenia jej u stóp tronu.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 26 września.

Imieniem klubów zjednoczonej lewicy była wczoraj u hr. Thuna deputacya pod przewodnictwem p. Funkego, która prosiła, aby kondolencyę lewicy po śmierci cesarzowej hr. Thun złożył cesarzowi.

Wiedeń 26 września.

Mówią w sferach dobrze poinformowanych, że hr. Gołuchowski na okólnik pokojowy cara już odpowiedział, oświadczając radość Austro-Węgier z projektu carskiego i gotowość ich do wysłania swego reprezentanta na projektowaną konferencyę.

Ferrol 26 września.

Okręt hiszpański „Cartagena" zawinął do portu tutejszego mocno uszkodzony. Na pełnem morzu niedaleko przylądka Villano zetknął się on z parowcem angielskim „Rophene" który wnet po uderzeniu zatonął wraz z piętnastu majtkami. Uratował się tylko kapitan i jeden majtek.

Genewa 26 września.

Na jawnem posiedzeniu przesłuchiwano znowu Luccheniego, który i tym razem cynicznie się zachował. Orzeczono nań dalszy odosobniony areszt śledczy do 2 października. Gdy Luccheniego wyprowadzono z sali rozpraw i ktoś z obecnych zawołał nań „kanalio" on odpowiedział mu: „sam jesteś kanalią".

Paryż 26 września.

Sprawa rewizyi procesu Dreyfussa dziś ma zostać zozstrzygniętą i w tym celu na zapowiedzianą na dziś naradę ministeryalną wracają do Paryża minister Peytral z Marsylii a minister Viger z Orleanu. Komisya ministerstwa sprawiedliwości, która akta Dreyfussa badała i miała swoją opinię gabinetowi przedłożyć, podzieliła się w zdaniach. Trzech jej członków oświadczyło się za rewizyą procesu a trzech przeciw. Gabinet ma tedy zupełnie wolną rękę, ale też i cała odpowiedzialność na niego spadnie. Utrzymują, iż jedynie prezydent ministrów Brisson prze do rewizyi, twierdząc, że tylko jasne postawienie całej sprawy, może tamę położyć dreyfusadzie w kraju.

Paryż 26 września.

Wczoraj Deroulede urządził meeting przeciw rewizyi procesu Dreyfusowskiego. Uczestników było 1500. Po meetingu kontrmanifestanci urządzali hałasy, które dopiero policya uciszyła.

Paryż 26 września.

Olivier, redaktor „Lanterne" zraniony onegdaj przez panią Paulmier, ma się średnio dobrze. Mąż jej, deputowany Paulmier, wyzwał naczelnego redaktora „Lanterne" Milleranda za publikacyę listu na pojedynek.

Paryż 26 września.

Dziennik antysemicki „Libre Parole" donosi, że Esterhazy w telegramie wysłanym do ministra wojny Chanoine'a z Londynu dezawuował rzekome swoje zeznania przed londyńskim „Observerem".

Londyn 26 września.

Dziennik „Observer" ogłasza zeznania Esterhazego, który miał mówić: Niemcy znalazły się w posiadaniu aktów wojskowych francuskich tajnych takich, które tylko Dreyfus mógł zdradzić. Przeciw Dreyfusowi nie było żadnych dowodów oprócz moralnych. Otóż Esterhazy za wiedzą Sandherra i Henryego sfabrykował dowody przeciw Dreyfusowi.

Madryt 26 września.

Hiszpańscy członkowie konferencyi pokojowej odjeżdżają dziś wieczorem do Paryża.

Kandia 26 września.

Wczoraj złożyły władze tureckie na pokładzie angielskiego pancernika „Revenge" 700 karabinów, odebranych muzułmanom i wydały kilkunastu świeżo schwytanych uczestników ostatniej rzezi. Admirał angielski Noel zażądał telegraficznie dalszych posiłków 2000 ludzi.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń 24 września.** Wczoraj odbyło się ukonstytuowanie się przybocznej rady robotniczej, przydanej do urzędu statystyki robotniczej. Obradom przewodniczył minister handlu dr. Baernreither, a obecni byli na posiedzeniu reprezentanci ministerstw spraw wewnętrznych, rolnictwa, finansów, handlu i kolei żelaznych. W przemowie swej rozwinął minister handlu obraz działalności urzędu statystyki robotniczej, wskazał na istniejącą już od r. 1894 statystykę strejków i wyraził nadzieję, że dzięki współdziałaniu ministeryum rolnictwa, uzupełniona ona zostanie jak najrychlej brakującą jeszcze statystyką strejków górniczych. Co się tyczy pośrednictwa pracy, trzeba będzie przestudyować kwestyę wykazów pracy, a ważną będzie decyzya, czy wskazane są jakie ustawodawcze zarządzenia i jakie one mają być. Zdaje się, że będą one niezbędne dla zwalczania nadużyć, skonstatowanych w pośrednictwie w udzielaniu zajęcia. Także w opracowaniu i ewentualnem uzupełnianiu dzieła o stowarzyszeniach zarobkowych zapytywaną będzie przyboczna rada robotnicza o opinię. Dalszem zadaniem urzędu statystyki robotniczej, do którego minister wielką wagę przykłada, będzie wydawanie peryodycznej publikacyi, mającej tendencye podobne do angielskiej *Labour Gazette.*

Pilna kwestya ustawodawstwa socyalnego stanowić będzie również w najbliższej przyszłości przedmiot działalności urzędu statystycznego i rady robotniczej, osobliwie zaś kwestya reformy ustawodawstwa o asekuracyi od nieszczęśliwych wypadków i w razie choroby.

Minister oświadcza, że rozmyślnie połączył w tej radzie przybocznej reprezentantów sprzecznych interesów, gdyż wszelkie próby rozwiązania trudnych problematów wtedy tylko mogą dać rezultat pożądany, jeżeli reprezentanci sprzecznych interesów otwarcie, lojalnie i rzeczowo wypowiedzą, co im leży na sercu. Wtedy zwolna zniknie nieufność i jednostronne poglądy partyjne, które dziś rozdzielają warstwy ludności. Mowę swą zakończył minister tem, że jeżeli wszyscy biorący udział w tem dziele, w poważnej, uczciwej pracy zbliżą się do siebie, jeżeli zawsze w równej mierze uwzględniane będzie popieranie i rozszerzanie pilności przemysłowej i uregulowanie stosunków socyalnych, jeżeli we wszystkich pracach panować będzie objektywność, w takim razie da się podstawę bardzo dobremu dziełu.

Następnie przedstawił minister radcę ministeryalnego Mataja jako przyszłego przewodniczącego urzędu statystyki robotniczej.

Następnie członek izby handlowej Adler imieniem przemysłowców, robotnik Hübel imieniem robotników, a profesor uniwersytetu Filipowicz imieniem świata naukowego, złożyli ministrowi handlu podziękowanie za powołanie do życia tej instytucyi.

— **Zjazd delegatów** oddziałowych Zjednoczonego gal. Towarzystwa ogrodniczego i pszczelniczego rozpoczął obrady we Lwowie w poniedziałek rano w muzeum botanicznem w gmachu uniwersyteckim. Przybyło około 50 delegatów. Przewodniczył prezes prof. Ciesielski, sekretarzem był p. Lachowski. Po zagajeniu przez prof. Ciesielskiego, poszczególni delegaci składali obszerne sprawozdania z działalności swych oddziałów. Powszechne zajęcie obudziło sprawozdanie delegata kołomyjskiego p. Piotrowskiego, który urządził tam kurs sadownictwa w wojsku, w czem komenda korpuśna okazała się pomocną, miejscowa zaś ułatwiała pracę delegatowi. W Kołomyi założoną również została szkółka drzew owocowych ku uczczeniu jubileuszu cesarskiego.

Następnie zjazd wyraził podziękowanie delegatom: Pp. Beneszkowi, em. staroście z Liska, nauczycielowi ludowemu Krzyżanowskiemu z Kossowa i Piotrowskiemu z Kołomyi. Podziękowano również za gorliwą działalność sekretarzowi towarzystwa p. Lachowskiemu. Uchwalono z kolei pobierać dotychczasowe wkładki z poszczególnych oddziałów, mianowicie po 10 zł. rocznie. Na wniosek komisyi rewizyjnej udzielił zjazd absolutoryum z rachunków centralnemu zarządowi.

Z kolei przystąpiono do wyboru członków zarządu centralnego. Przez aklamacyę wybrano zarząd dotychczasowy; przez powstanie uczczono następnie zasługi pp. Piątkowskiego, Kaczyńskiego i Błażka, położone około urządzenia tegorocznej wystawy, oraz oddano cześć pamięci zmarłego w rb. zasłużonego członka Jana Klimowicza.

Po omówieniu wniosków członków, zjazd został zamknięty. Popołudniu zwiedzili uczestnicy zjazdu wystawę ogrodniczo-pszczelniczą.

— **Ankieta pomologiczna** obradowała w niedzielę przed południem w Wydziale krajowym Przewodniczył p. Brykczyński. Obecnych było około 30 osób, między innymi pp.: prof. Janczewski z Krakowa wraz z asystentami: Golińskim i Brzezińskim oraz p. Frege, dalej p. Maciaszek z Tarnowa i Wierzbicki z Krzepowic. Zjednoczone Towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze zastępowali profesor Ciesielski i profesor Tyniecki. Przedmiotem obrad był dobór owoców, założenie szkółek krajowych, urządzanie targów owoców i skoncentrowanie ich w jednem miejscu. Ankieta uchwaliła podzielić Galicyę na 5 okręgów i do każdego z nich powołać po 5 rzeczoznawców, którzy mają obowiązek złożyć sprawozdanie Wydziałowi krajowemu.

Wiadomości giełdowe.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	16 września	24 września
Renta papierowa	101·40	100·75
Austryacka renta koronowa	101·30	101·20
Renta srebrna	101·20	100·55
Renta złota	120·85	120·80
4 prc. węg. renta złota	119·80	119·70
Węg. renta koronowa	98·40	98·15
Anglobanki	156·25	155·—
Zakład kredyt.	356·90	352·50
Węg. Bank kred.	392·50	383·50
Bank związk.	266·—	263·—
Austr. węg. Bank	905·—	906·—
Unionbanki	294·—	292·50
Austr. zakład kred. ziemsk.	442·—	438·—
Landerbanki	225·—	222·50
Alpiny	168·—	166·15
Nordbany	3395·—	3385·—
Austr. kolei północno-zachod.	245·50	244·—
Kolej doliny Łaby	263·25	260·50
Kolej państw.	353·75	348·25
Kolej połud.	75·—	74·—
Marki papierowe	58·82$^1/_2$	58·87$^1/_2$

Z rynków towarowych.

Wiedeń d. 26 września. Na poniedziałkowy targ dowieziono 4109 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem — sztuk z Galicyi i Bukowiny.

Płacono za galicyjskie woły 32 do 34, — 35 do 37, 38 do 40 zł.

Teodor Romaszkan, dom komisowy bydła we Wiedniu

	najniższe	najwyższe
pszenica na wiosnę	8·40	8·76
pszenica na jesień	8·54	8·93
żyto na wiosnę	7·—	7·24
żyto na jesień	7·20	7·55
owies na wiosnę	5·86	5·96
owies na jesień	5·63	5·76
kukurudza na maj-czerwiec	4·66	4·88
kukurudza na wrzesień-paźdz.	5·30	5·48
Nowa kukurudza	—·—	—·—
Rzepak na sierpień wrzesień	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 26 września.

Hotel Żorza. St. hr. Piniński z Wiednia, St. Sozańscy z Sozania, dr. A. Głazewski z Chmielowic, Fr. br. Heydel z Berezniey, Witold Postruski, Paweł Tyszkowski z Huwnik, K. hr. Borkowski, z Klimaszówki, M. Machowska ze Stryjówki, P. Dubs, dr. Rossler z Wiednia L. Brauns z Wygody N. Gołaszewski z Toustobab, G. Hofbauer z Wiednia.

Hotel Europejski. J. Fiebig z Prus, K. Stein z Haszowa, K. Sosnowski i K. Jabłoński z Stanisławowa, E. Kleibel z Wiednia, J. Jakóbowski z Kobelnicy, E. Kassner i Bunsch z Mostów, J. Blaschke z Krechowic, B. Stelma u z Wieczorek, J. Kreimel z Wiednia, W. Winkler z Passau, A. Gredeke z Bremy, W. Simesch z Wiednia, W. Biechoński z Gorlic, R. Bauch z Brodów.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Zawocznego (Peszta) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia Warszawy, Wieliczki, Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września), z Mezö Laborcz (Peszt) Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Nowego Sącza przez Tarnów, Rzeszów - lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego. Stryja (z Hrebenowa tylko od 1 lipca do 31 sierpnia) Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, S retu, Kozowy, Podwysokiego
„	5·55	ze Sokala, Bełza i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·06	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·34	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·36	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Jasło, z Sanoka przez Przemyśl.
osobowy	6·1	z Krakowa (Wiednia, Berlina Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzeża, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
„	7·51	z Janowa od 1. do 31. maja wł. i od 16. do 30. września wł. codziennie; od 1 czerwca do 15 września tylko w święta i niedz.
„	8·12	z Zimnej Wody od 8. maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 11. września wł.
„	8·31	z Brzuchowic tylko od 1 lipca do 15 sierpnia.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Peszt) przez Przemyśl, z Orłowa przez Tarnów od 1 lipca do 30 września; z Jasła przez Rzeszów;
osobowy	8·53	z Janowa od 1 lipca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	9·15	z Krakowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl, Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa,
„	9·30	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy, Podwysokiego, Husiatyna, Kołomyi, Podwysokiego, Kozowy;
pospiesz.	9·39	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolunga Husiatyna, Podwysokiego, Kozowy;
„	9·45	
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·20	z Janowa (Peszta) Chyrowa, Stryja
„	10·16	ze Skolego, Stryja, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
„	6·05	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) z dworca Podz.
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz.
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzeża
osobowy	8·50	do Krakowa, Wiednia, Warszawy, Chyrowa. Stróża przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Hrebenowa od 10 lipca do 31 sierpnia, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·56	do Bełza, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berthometu, Radowiec, Suczawy
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września w niedziele i święta
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Kórösmezo, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	2·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów) Chyrowa
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego tylko od 1. maja do 30 września wł.; Borysławia Chyrowa
„	3·16	do Janowa
„	3·25	do Zimnej Wody tylko od 8 maja do 11 września
„	3·26	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Peszta) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Zawocznego (Munkacsa, Peszta) Borysławia
„	6·20	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powszednie
„	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Berlina) Mezö-Laborcz (Peszta) Chyrowa przez Przemyśl od 15 czerwca do 15 wrz.
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·05	do Zawocznego (Munkacsa, Peszta), Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·45	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 września do 30 września siła codziennie; od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeptowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są tłustemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.